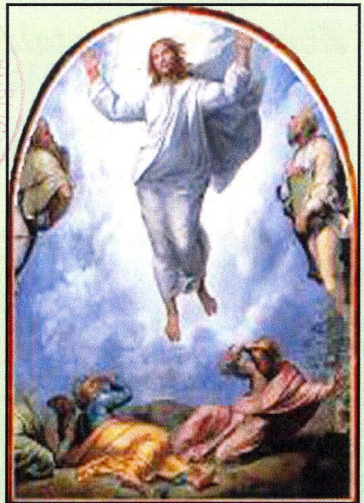
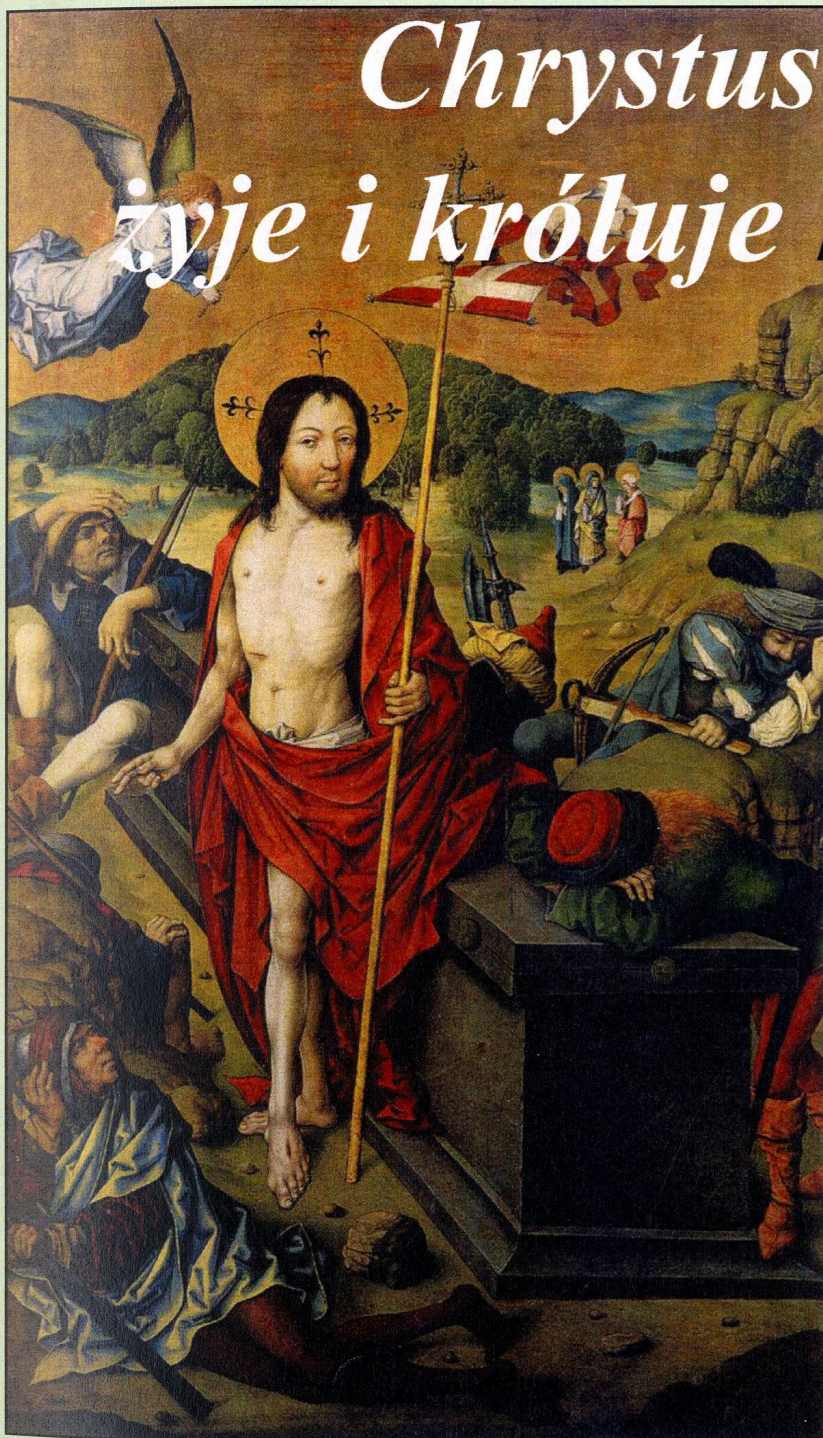


Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 12 (656) 27 marca 2016 r.



*Chrystus Pan
żyje i króluje na wieki!*

Wszystkim
Parafianom i Gościom
składamy
serdeczne życzenia,
aby spotkanie
z tajemnicą
pustego Grobu
nappełniło Was
pokojem i radością
oraz aby
Zmartwychwstały Pan
ukazał się na drogach
Waszego życia

*Ks. Proboszcz
i duszpasterze*

Bieg w stronę życia

Ewangelia z dnia wielkanocnego ukazuje scenę, kiedy Maria Magdarena przybywa do grobu Jezusa, a widząc, że jest on pusty, zawiadamia o tym apostołów. Następnie do grobu biegną dwaj z nich, ci najbliżsi Jezusowi. Piotr i Jan pędzą ile sił w nogach, aby upewnić się o prawdziwości słów niewiasty (J 20, 1-9). Ta ich droga, ten ich bieg, jest dla nas bardzo wymowny i zastanawiający; jest bowiem metaforą naszego życia.

Nasze życie też jest drogą, jest wędrówką, jest biegiem. Wyruszamy na tę drogę pełni niepewności i wątpliwości. Gdy dochodzimy do używania rozumu, słyszymy od innych, od świadków wiary, wiadomość, że Jezus zmartwychwstał, że jego grób jest pusty, że On żyje i nadaje sens naszemu życiu. Potem idziemy przez dni i lata, niepewni, czy ta wiadomość jest prawdziwa. Różne myśli pulsują w naszych umysłach: czy On naprawdę żyje, czy jest z nami, czy spotkamy Go w drodze? Obok nas biegną inni, jedni wytrwale, stanowczo, wytyczając siły, rozkładając je dobrze na swój czas życia. Ale też biegną, albo wloką się, inni;

wielu przewraca się, leży na ziemi, nie ma już sił dalej iść. A co zrobię ja, gdy sił będzie mało, gdy braknie tchu?

Jezus zostawia nam na drodze życia swoje ślady. Niektóre są wyraźne, inne zatarte, zniszczone. Niektóre można dostrzec lepiej, inne gorzej. Sam świat, który mijamy na drodze życia jest piękny, uporządkowany, jakby ktoś ułożył z niego gigantyczne puzzle o wyjątkowej urodzie. Są też inni ludzie wokół nas, towarzysze losu, którzy emanują swoim pięknem i dobrocią (mamy być listem dla innych, pisany przez Boga w naszych sercach! – por. 2 Kor 3,3). Są cuda i znaki, objawienia, uzdrowienia, całun i chusty, których pochodzenia nie da się naukowo wyjaśnić. Ale też są i fałszywe znaki, znaczone przez szatana: grzechy, upadki, kataklizmy, fałszerstwa. Jak biec, jak iść we właściwą stronę?

Vittorio Messori pisał kiedyś, że Bóg dał wystarczająco dużo znaków o sobie, aby każdy mógł uwierzyć, ale też wystarczająco dużo śladów fałszywych, które mogą przeszkodzić w poznaniu Boga. Dał wystarczająco światła tym, którzy

chcą wierzyć, ale też i dosyć ciemności tym, którzy wiarę chcą odrzucić. Każdy musi sam wybierać, czy w biegu życia okaże się wytrwały i wierny.

Kiedyś, za jakiś czas, dobiegniemy do kresu. Wejdziemy przez bramę – jak Piotr i Jan do grobu – która będzie bramą do innego życia. Tam się wszystko ukaże inaczej, jasne i nowe, pełne blasku. Ale wtedy już nie będzie można się cofnąć, wrócić. Być może niektórych kres zastanie w chwili, gdy już leżą bez siły, pokryci patyną zgniliny grzechu. Czy i dla nich brama będzie otwarta? Czy nowe życie osiągną ci, którzy w czasie wędrówki kierowali się tylko ku krótkotrwałej, zmysłowej rozkoszy?

Jezu, gdy dziś biją wielkanocne dzwony, proszę Cię o nowe siły do kontynuowania biegu życia. Proszę Cię o znaki, których nie da się przecoczyć i o kompas, który wskazuje tylko jeden cel. Ja wiem, że Ty żyjesz, że zmasałeś moje winy i podniosłeś mnie z niejednego upadku. Dodaj mi mocy, aby mógł dalej iść; iść wytrwale i z nadzieją w stronę BRAMY ŻYCIA.

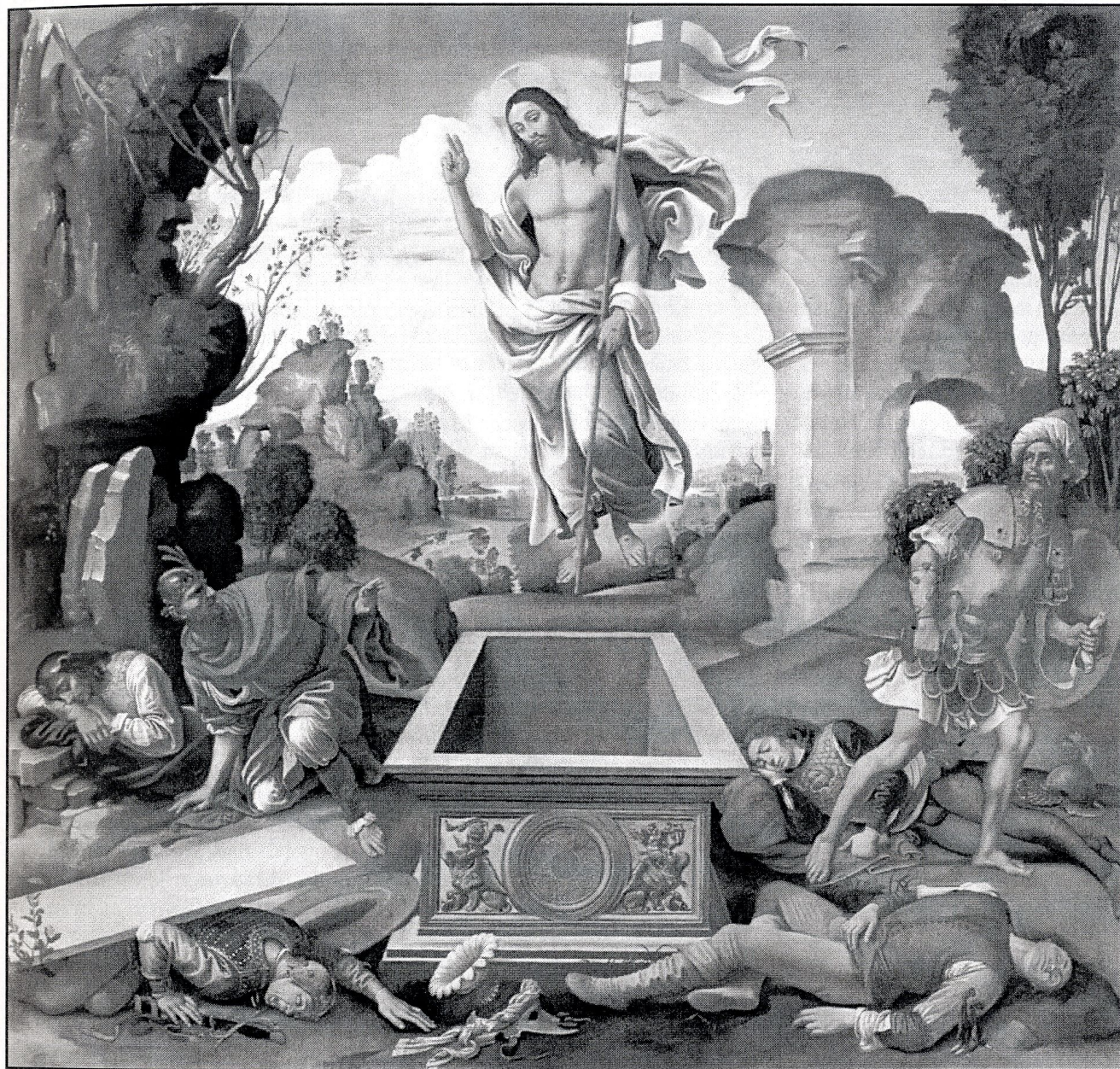
Ks. Tomasz Grzywna



Zbierzcie pozostałe ułamki.....	2	LECTIO DIVINA.....	14
Alleluja! Zmartwychwstał Pan!.....	3	Wędrówki dalekie i bliskie.....	15
Chrzest jako wszczepienie w Chrystusa.....	6	Uroczystość Świętego Józefa.....	18
Przesłanie Jana Pawła II o Chrzcie.....	10	Listy.....	19-22
Ciemnica i Grób Pański.....	12	Ogłoszenia i intencje.....	23-24

Alleluja! Zmartwychwstał Pan!

Alleluja!



Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego to wielka radość wyrażana w całej liturgii rezurekcyjnej, a głównie w pieśniach wielkanocnych. Oddają one tę wielką tajemnicę naszej wiary, oddają niekiedy w sposób prosty, ale bardzo przejrzysty, zrozumiały. Nie jest bowiem łatwo tekst ewangelijny przełożyć na słowa pieśni. Jedno jest niezaprzeczalne: pieśni te zrodziły się z ducha głębokiej wiary w prawdę o Zmartwychwstaniu Pańskim.

Wielki Piątek był dniem żałoby, ale Wielka Niedziela jest dniem radości. Wystarczy zacytować pieśń „Otrzyście już łzy płaczący”, gdzie

autor podaje motyw takiego zachowania: „bo zmartwychwstał samowładnie, jak przepowiedział dokładnie”. Jest tu odniesienie do prorocत्व tak Starego Testamentu, jak i zapowiedzi samego Jezusa. Zmartwychwstanie Pańskie łamie nawet wszelkie prawa natury, tak odnoszące się do człowieka, jak i do przyrody:

*„Darmo kamień wagi wielkiej
Żydzi na grób wtoczyli,
Darmo dla pewności wszelkiej
zbrojnej straży użyli.
Na nic straż, pieczęć i skala
Na d grobem Pana się zdała”.*

Ludzkie kalkulacje, ludzkie obawy okazały się mało przewidujące, mieszczące się poza wszelkimi dotychczas znanymi prawami. Wobec potęgi Boga człowiek jest niewydolny, mały, bo:

*„Bóg Wszechmocny, Bóg natury,
wyższy nad wszystkie twory,
wstaje z grobu, kruszy mury,
nie zna żadnej zapory.
Zdjęta trwogą straż upada
i prawie sobą nie włada”.*

W osiemnastowiecznej pieśni Franciszka Karpińskiego „Nie zna śmierci Pan żywota”, odnajdujemy

i wyśpiewujemy wprost prawdę o pustym grobie:

*„Próżno, strażę, grób strzeżecie!
Już Go tutaj nie znajdziecie;
wstał, przeniknął skalne mury
Bóg natury. Alleluja!”*

Bóg pokonał nie tylko prawa natury, fizyki czy biologii, ale „piekielne moce zwojował, nieprzyjaciele podeptał, nad nędznymi się zmiłował”. Autor siedemnastowiecznej pieśni „Wesoły nam dziś dzień nastał” wymienia dokonania Jezusa przed swoim zmartwychwstaniem: „Do trzeciego dnia tam mieszkał, ojce święte tam pocieszał, potem iść za sobą kazał, Alleluja, alleluja! Którzy w otchłaniach mieszkali, płaczkliwie tam zawołali, gdy Zbawiciela ujrzeli. Alleluja, Alleluja!” Może łatwiej będzie nam rozumieć słowa modlitwy „Wierzę w Boga Ojca Wszechmogącego”, kiedy to wyznajemy z wiarą: „zstąpił do piekieł, trzeciego dnia zmartwychwstał”. Autor w usta oczekujących na zmartwychwstanie wkłada słowa powitania: „Zawitaj przybywający, Boży Synu Wszechmogący, wybaw nas z piekielnej mocy! Alleluja, alleluja!” Znajdujemy także dojmujące przeżycia, których w otchłani nawiedził Jezus: „Wielkie tam wesele mieli, gdy Zbawi-

ciela ujrzeli, którego z dawna żądali. Alleluja, alleluja!” Po nawiedziniach oczekujących Go od początku świata, „potem swą mocą zmartwychwstał, pieczęci z grobu nie ruszał, na stróżę wielki strach powstał. Alleluja, alleluja!” Ta pieśń, to wielkie wyznanie naszej wiary.

W tej siedemnastozwrotkowej pieśni znajduje się także dialog jaki prowadzi Jezus ze swoją Matką. Sam „anioły do Matki posłał”, co jest wyobraźnią pobożnego autora, bo w Ewangelii nie odnajdujemy takiego wątku. Jest to wtęp apokryficzny. Miło jednak się śpiewa czy nawet czyta, kiedy słyszymy polecenie Jezusa skierowane do aniołów: „Idźcie do Panny Najświętszej, do Matki mej najmilszej! Ode Mnie Ją pozdrawiajcie i wesoło zaśpiewajcie: Królowo rajska, wesel się! Alleluja, alleluja!” Wyśpiewujemy także to spotkanie Jezusa z Maryją, Jego Matką, co także jest imaginacją pobożnego autora: „Napełniona bądź słodkości, Matko moja, i radości po onej wielkiej żałości. Witajże, Jezu najśodszy, Synaczkę mój najmilszy. Pocieszenie wszelkiej duszy. Alleluja, alleluja!” Po tym „dialogu” Matki z Synem, autor kieruje swoje przesłanie do nas. Przypomina zasadniczą prawdę o zmartwychwstaniu Pańskim: „Przez Twe święte

zmartwychwstanie daj nam grzechów odpuszczenie, a potem duszy zbawienie! Alleluja, alleluja!” W tych słowach autor zawarł sens męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa.

Pieśni wielkanocne tętnią radością, zachętą do jej przeżywania. W tę radość włącza się cały kosmos: „Gdy zaś Chrystus zmartwychwstaje, wszystkim radość wielką daje. Alleluja, alleluja! Słońce, miesiąc są jaśniejsze, uczcić święto chcąc dzisiejsze! Alleluja, alleluja!” Tę radość winniśmy dzielić z umarłymi: „I umarli ucieszeni, gdy w otchłaniach nawiedzeni. Alleluja, alleluja! I Maryje wieści niosą, apostołom tryumf głoszą. Alleluja, alleluja!”

Radość ze zmartwychwstania nie jest radością jednostkową, ale płynie ona dla wszystkich ludzi, dla całego Kościoła: „Wszystek Kościół dziś w radości woła, śpiewa w pobożności. Alleluja, alleluja!” Zachęta do przeżywania tej radości płynie z nadziei na nasze zmartwychwstanie: „O Zwycięzco Chryste Panie, daj nam z sobą zmartwychwstanie! Alleluja, alleluja!”. Jest to radość na „dziś”, a jednocześnie ma wydłużoną perspektywę, bo odnosi się do wieczności. W tych pieśniach jest wiele nadziei, optymizmu, jak choćby w tych słowach: „Złóćcie troski, żałujący Chrystusa umarłego! Otrzyście już łzy roniący! Mamy Zmartwychwstałego! Tysiącznych pociech przyczyna, ogłoszona jest nowina. Alleluja, alleluja. Niechaj brzmi: Alleluja!”

W pieśni mszalnej „Weselmy się, chrześcijanie” także bardzo mocno, poza samym tytułem, wybrzmiewa zachęta do radości: „Wesel się, człowiecze wierny, bo Zbawiciel miłosierny wielką Ucztę dla nas sprawił, siebie na pokarm zostawił. Alleluja”. W tej strofie znajdujemy jasne odwołanie się do Eucharystii podczas której spożywamy Ciało Pańskie i pijemy Krew Jego. To Msza święta jest Ucztą, przedsmakiem Uczty niebieskiej. Znajdujemy także przestrożę przed opieszałością: „Więc w pielgrzymce życia twego pożyczaj pokarmu Jego, abyś w cnoty się pomnażał, Boga więcej nie obrażał. Alleluja”. W tych ostatnich wersach odnajdujemy w sposób wielce skondensowany program pracy nad sobą. Człowiek sam jest często bezsilny, a bez Bożego błogosławieństwa niewiele zrobić może, więc świadom swo-



jej bezsilności, autor tej pieśni woła także wraz z nami: „Pobłogosław nas, o Panie, niech przez Twoje zmartwychwstanie utwierdzimy siebie w wierze, ukochemy Ciebie szczerze. Alleluja”. Padają też zapewnienia „bo Twoimi być pragniemy, Ciebie, Boże, kochać chcemy. Alleluja”. Człowiek świadomy swojej grzeszności, swoich upadków, woła pokornie:

„Przez Tve święte zmartwychwstanie z grzechów powstać daj nam, Panie, potem z Tobą królowanie. Alleluja, alleluja!”

Podobne wołanie odnajdujemy w pieśni „Chrystus Pan zmartwychwstał”:

*„O Chryste, nasz Panie!
Przez Tve zmartwychwstanie
daj nam z grzechów powstać,
laski Twojej dostać. Alleluja”.*

Zmartwychwstanie Pańskie obwieszcza nam nasze zmartwychwstanie. Mówi, że życie nie kończy się z chwilą śmierci:

*„Bądźmy przeto zapewnieni,
że wiecznie nie zaśniemy w grobie,
lecz niegdyś zbudzeni,
także zmartwychwstaniemy.
I że potem żyć bezpiecznie,
od śmierci będziemy wiecznie”
(z pieśni „Otrzyjcie już łzy”).*

Te pieśni mają wydźwięk wspólnotowy. Odnajdujemy także bardzo indywidualne, osobiste wołanie, pokorną prośbę:

*„Dla mnieś, ożył, Chryste Panie,
niechże duch mój z Tobą wraz
z grzechów grobu zmartwychwstanie,
złych nałogów zrzuci głaz,
bym Ci nucił pienia chwały:
Witaj, Jezus Zmartwychwstały!
Alleluja, alleluja, alleluja, alleluja!”
(z pieśni „Już Zbawiciel, Jezus żyje”).*

Osoby wielkanocnego poranka

O najważniejszej z osób wielkanocnego poranka, o Maryi, była mowa już wyżej. W pieśni „Alleluja! Jezus żyje, On...”, śpiewamy: „Wesel się, Królowo nieba, żyje Syn Twój, żyje Pan. Radość Ci z Nim dzielić trzeba, słońcem każda z Jego ran”. Pociesze-



nie dla Maryi odnajdujemy i w takich słowach: „Niech się cieszy Boży Lud, niech aniołów śpiewa chór. Ciesz się, Matko, bo Syn Twój, cały w chwale żyje znów” (z pieśni „Alleluja, żyje Pan”). W pieśni „Wesel się, Królowo miła” wyśpiewujemy motyw skłaniający do tej radości, tego wesela: „bo Ten, któregoś zrodziła, zmartwychwstał”. Stąd płynie zachęta do radości: „Ciesz się i wesel w niebie, proś Go za nami w potrzebie, byśmy się też tam dostali i na wiek wieków śpiewali: Alleluja, alleluja!”

Osobą jawiącą się w pieśniach wielkanocnych jest Maria Magdalena, która wczesnym rankiem wybrała się do grobu, gdzie Pan spoczywał. Wielkie było jej zadziwienie, kiedy zobaczyła pusty grób. Pieśń: „Niech w radosne święto” jest rodzajem rozmowy z Marią Magdaleną: „Powiedz nam Maryjo, coś w drodze widziała? Jam Zmartwychwstałego chwały blask ujrzała. Pana już żywego grób widziałam pusty i anielskich świadków, i złożone chusty”. W dobrze znanej pieśni „Otrzyjcie już łzy”, śpiewamy o Magdalenie: „Także Pan i Magdalenie żywy widzieć się daje, która słodkie to widzenie głośno wszędzie wyznaje: „Jezus zmartwychwstał prawdziwie, który cierpiał był zelzywie”. Jest to świadectwo Magdaleny. Stąd można się do niej zwracać: „Powiedz nam, Maryjo, gdzie Pana widziała? Widziałam Go po męce, trzymał chorągiew w ręce. Alleluja!”

Jest także mowa o trzech Maryjach: „Trzy Maryje poszły, drogie maści niosły, chciały Chrysta pomazać, jemu cześć i chwałę dać. Alleluja! (z pieśni „Chrystus zmartwychwstał jest”). Autor odsłania ich myśli: „Gdy na drodze były, tak sobie mówiły: jest tam

kamień niemały, a któż nam go odwali? Alleluja!” (...) Gdy nad grobem stały, rzekł im anioł biały: Nie bójcie się, Maryje, zmartwychwstał Pan i żyje! Alleluja!”

W innej pieśni spotykamy „Salome i dwie Maryje” które „w grobie czasu rannego słyszały głos: „Pan wasz żyje, tu tylko odzież Jego. Idźcie i to wszystko, coście widziały, uczniom ogłoście”.

Jest także mowa o Łukaszu z Kleofasem, którzy „obaj jednym czasem szli do miasta Emaus”, i „spotkali ci ich Pan Jezus”. W innej pieśni „Otrzyjcie już łzy” śpiewamy: „Do Emaus dwaj uczniowie idący, smutni srodze, zatopieni z Nim w rozmowie, nie poznali Go w drodze, aż gdy chleb im błogosławił, i zadumanych zostawił”

Jezus jest z nami, stąd zapewnienie:

*„Cieszy swych uczniów, którzy wierni byli,
utwierdza w wierze, aby nie zwątpili,
obcuje z nimi, daje nauk wiele
o swym Kościele. Alleluja!”*

Na podstawie fragmentów tych pieśni chwalmy Pana i dziękujemy Mu za Jego Zmartwychwstanie, za nadzieję życia wiecznego, za radość jaka płynie z dnia dzisiejszego. Weźmy do ręki książeczkę do nabożeństwa i sami pomedytujmy w oparciu o teksty pieśni wielkanocnych. Nade wszystko zachęcam do czytania fragmentów Ewangelii o zmartwychwstaniu Pańskim. Podaję sigła biblijne: Mt 28,1-20; Mk 16,1-14; Łk 23,55-56 oraz 24,1-43; J 20,1-31. Życzę głębszej refleksji.

Ks. Andrzej Skiba

Chrzest jako wszczępienie w Chrystusa

III CHRZEŚCIJAŃSKIE POWOŁANIE DO ŻYCIA W NADZIEI

Dar nadziei

Odślania przyszłość pełną szczęścia w znaczeniu nadprzyrodzonym: „Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują” (1 Kor 2,9). To nadprzyrodzona tęsknota za ojczyzną niebieską. Człowiek wierzy, ufa, że spełnią się wszystkie obietnice Boże. Pokłada nadzieję w Bogu, który jest przedmiotem wiary. Nadzieja jest zakorzeniona w wierze, rodzi się z zaufania względem Bożych obietnic. To dążenie do pełnej miłości Boga. Te cnoty są ze sobą ściśle związane.

Nadzieja związana jest szczególnie z nadejściem Królestwa Bożego, do którego dochodzi się przez wiarę. Wierzący ma nadzieję, że dar tej cnoty spełni się w ostatecznych czasach. Nadzieja koncentruje się na oczekiwaniu ponownego przyjścia Jezusa Chrystusa, **Paruzji, „Dnia Pańskiego”**. Rozciąga się między dwoma biegunami, między tym, co „już”, a tym co „jeszcze nie”.

Bóg Starego Testamentu jest Bogiem nadziei na spełnienie się Jego obietnic. Widać to szczególnie w oczekiwaniu na wyjście z niewoli egipskiej czy spełnienie się zapowiedzi prorockich dotyczących przyjścia Mesjasza. Spełnienie się tych obietnic dokonało się w Osobie Jezusa Chrystusa, który zapoczątkował Królestwo niebieskie. Szczyt jego przypada na misterium paschalne. Proces zbawienia trwa nadal, a jego dopełnienie nastąpi przy powtórnym przyjściu Chrystusa na ziemię. Ono się ciągle dokonuje. Ten nowy świat już istnieje, ale jakby w zarysie: „Nadchodzi jednak godzina, owszem już jest” (J 4,23).

Nadzieja głównie skierowana jest ku przyszłości, podobnie jak i wiara, która jest „poręką tych dóbr, których się spodziewamy, dowodem tych rze-

czywistości, których nie widzimy” (Hbr 11,1). Nadzieja jest oczekiwaniem tych dóbr.

Oczekiwaniem jest sam Bóg, w którym spełnią się wszelkie obietnice w dniu powtórnego przyjścia Chrystusa. To przeżywanie „pełni czasów” (Ga 4,4). Dokonuje się ono już teraz przez wszczępienie w misterium paschalne w chwili chrztu. Człowiek staje się mieszkańcem „wiecznego królestwa”.

Całkowite zrealizowanie obietnic Bożych jest jeszcze przed nami. Teraz jest etap oczekiwania, czujnego i cierpliwego. Oczekiwanie, to przedmiot nadziei. Jest skierowany ku oczekiwaniu życia wiecznego: „oczekując błogosławionej nadziei i objawienia się chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa” (Tt 2,13; por. 1,1 n). Nadzieja prowadzi w progi niebieskiej ojczyzny, aby oglądać Boga „twarzą w twarz” (por. 1 Kor 13,12 n).

Życie z Chrystusem w chwale stanie się źródłem niezmaconego szczęścia. Wyraża się to w słowach z przypowieści o pannach roztropnych, które czuwając, „weszły na ucztę weselną” (por. Mt 25,10) czy w przypowieści o talentach, kiedy zapobiegliwy sługa pomnożył liczbę talentów, a przez to został zaproszony „do radości swego pana” (por. Mt 25,21). To widzenie Boga będzie uszczęśliwiająca: „ujrzemy Go takim, jakim jest” (1 J 3,2). Będzie to szczęście wieczne, wolne od utrapień i przykrych doświadczeń (por. Ap 21,4).

Niezawodność nadziei

Chrystus jest nie tylko przedmiotem nadziei, ale i dawcą. On gwarantuje spełnienie się nadziei. On jest jedyną drogą do Ojca, Zbawicielem i Pośrednikiem. Nadzieja wyraża się w zaufaniu względem obietnic Chrystusa, bo On jest wierny, pełen dobroci i miłosierdzia dla człowieka.

Przez chrzest chrześcijanie stają się „uczestnikami Chrystusa” (Hbr 3,14), trwają w Chrystusie jak latorośl w winnym krzewie (por. J 15,5-7). Owo trwanie w Chrystusie jest zapowiedzią jeszcze ściślejszego zespolenia się z Nim w życiu wiecznym. On jest „naszą nadzieją” (por. 1 Tm 1,1), „nadzieją chwały” (por. Kol 1,27).

Celem nadziei nadprzyrodzonej jest Bóg w Trójcy Przenajświętszej, który „pragnie, aby wszyscy ludzie zostali zbawieni” (1 Tm 2,4). Człowiek ma prawo oczekiwać spełnienia się tej obietnicy bo Bóg jest wierny i prawdomówny (Tt 1,2). Bóg kocha człowieka, a Jego dobroć, litość i miłosierdzie jest niezgłębione. To umacnia nadzieję. On doprowadzi swoje dzieło do końca.

Bojaźń Boża

W drodze do niebieskiej ojczyzny powinna człowiekowi towarzyszyć bojaźń Boża. Człowiek jest słaby i łatwo może stracić cel swojego życia. Winien obawiać się czy nie zatraci zbawienia. Sam Chrystus zachęcał do bojaźni: „Bójcie się Tego, który po zabiciu ma moc wtrącić do piekła. Tak, mówię wam: Tego się bójcie!” (Łk 12,5).

Przedmiotem bojaźni Bożej jest sąd Boży i grożące po nim kary za grzechy. Ewangelie używają różnych określeń na surowość sądu: „każe go ćwiartować” (Mt 24,51), „tam będzie płac i zgrzytanie zębów” (w. 51), „nie znam was” (25,12), „sługę nieużytecznego wyrzucicie na zewnątrz – w ciemności!” (25,30), „wytnij je: po co jeszcze ziemię wyjaławia?” (Łk 13,7) – mówi Chrystus o nieurodzajnej fidge.

W tym zakresie chodzi o bojaźń synowską, kiedy człowiek lęka się obrazy Bożej, w odróżnieniu od bojaźni służalczej (niewolniczej) wynikającej z obawy przez karą. Bojaźń synowska wypływa z szacun-

ku, pietyzmu do Ojca. Jest czymś wzniosłym, godnym naśladowania. Bojaźń służalczą jest czymś niegodnym człowieka, bo wypływa z motywów czysto utylitarnych i nie wyklucza przywiązania do zła (np. zgrzeszyłbym, gdyby tylko się dało). Ten rodzaj „bojaźni” odnoszonej do Boga stanowi grzech najcięższy, wobec ludzi jest również grzechem ciężkim¹.

Jest też rodzaj bojaźni wobec nieznanego, która ma swoje miejsce wtedy, kiedy człowiek tylko dlatego wstrzymuje się od grzechów, bo lęka się kary, także wiecznej. Ten rodzaj bojaźni wydaje się być usprawiedliwiony, bo i Chrystus przestrzegał: „Bójcie się raczej Tego, który duszę i ciało może zatracić piekłem” (Mt 10,28). Kto unika grzechu, żyje zgodnie z przykazaniami, aby osiągnąć wieczną szczęśliwość, czyni dobrze, nie można go potępiać, choć jego motyw nie wynika z czystej miłości Boga.

Jak nadzieja oddziałuje na życie?

Nadzieja:

- daje poczucie pewności, wlewa pokój i radość;
- budzi odwagę do życia, do pokonywania trudności;
- dodaje męstwa i odwagi;
- uwalnia od lęku przed jutrem;
- uwalnia od niewolniczego przywiązania do dóbr materialnych;
- dodaje otuchy w chwilach niepomysłnych;
- budzi cierpliwość;
- rodzi wytrwałość, zmniejsza ból, nie wyolbrzymia trudności;
- głosi „powściągliwy optymizm”² w oparciu o wiarę w Opatrzność;
- wnosi równowagę ducha, chroni przed czarnowidztwem;
- nie zamyka się w teraźniejszości;
- liczy na wsparcie łaski.

Powołanie do życia w nadziei

Wezwanie do życia nadzieją, ufnością w Bożą Opatrzność, kieruje Chrystus do apostołów: **Łk 12,22-34**: „Nie troszczcie się zbytnio”. Nadzieja chroni przed zwątpieniem i wymaga także wzbudzania aktów ufności względem Boga. Akty te należy budzić szczególnie w chwilach pokus, zwątpienia, w niebezpieczeństwie śmierci czy

w pograżeniu się w sprawy doczesne.

Nadzieja jest czynnikiem wpływającym na jakość postępowania człowieka, bo liczy się z normami, które będą miały także swoje odzwierciedlenie w przyszłości. Zachęca człowieka do życia zgodnego z normami etycznymi. Wymaga od człowieka absolutnego zaufania Bogu. Żąda zerwania z bałwochwalczym stylem życia, pokładaniem ufności w sobie czy w technice, współczesnych osiągnięciach. Trzeba własnego wysiłku i współpracy z łaską Bożą. O swoje zbawienie trzeba zabiegać. Na niebo trzeba także zasłużyć przez spełnianie dobrych uczynków, choć protestanci mają co do tego swoje zastrzeżenia. Czynieć coś dobrego z czystej miłości warte jest naśladowania, jest czymś bardzo szlachetnym.

Nadzieja wskazuje właściwą hierarchię wartości. Każde starać się najpierw o sprawy Królestwa Bożego. Sprawy zaś doczesne nie powinny przesłaniać człowiekowi jego celu ostatecznego. Trzeba pamiętać o tym, aby ciągle się nawracać, pełnić wolę Bożą. Być czynnym i gotowym na przyjście Pana, jego wiernym sługą. Oczekiwanie na przyjście Pana, na spotkanie z Nim, nie może być bezczynnością. Ma to być oczekiwanie cierpliwe i wytężone, co znaczy, aby wzbudzać akty nadziei w chwilach trudnych, kiedy zło usiłuje usidlić człowieka, pograżyć go w rozpacz.

Chrystus wraz z czuwaniem łączy obowiązek modlitwy. Modlitwa zakłada nadzieję, gdyż życie niekiedy jest drogą krzyżową i trzeba wiele mocy, aby je pokonywać. Trzeba być chętnym do ponoszenia ofiar, wysiłku i trudu.

Grzechy przeciwko nadziei

Najcięższym grzechem przeciw nadziei jest **rozpacz, desperacja**. Występuje wtedy, kiedy człowiek nie wierzy, że może się zbawić, kiedy rezygnuje z wszelkiego wysiłku, nie podejmuje żadnego trudu związanego z osiągnięciem zbawienia. Rozpacz, desperacja, to odrzucenie nadziei na zbawienie, rezygnacja z podjęcia trudu drogi. Jest to grzech, który zaprzecza wszystkim przymiotom Boga, który chce zbawienia każdego człowieka, bo Jezus Chrystus umarł za wszystkich ludzi. To ciężka obraza Boga. Godzi w Jego miłość

i głębię miłosierdzia. Droga do tego grzechu wiedzie dość często przez nieuporządkowane życie, zamieranie aktów wiary, zaniedbywanie życia sakramentalnego, modlitewnego, tłumienia wyrzutów sumienia. Przeżywają ją również ci, którzy wyznają filozofię **absurdu życiowego**. Jest to grzech, który zaprzecza nastawieniu człowieka do szczęścia wiecznego, bo całe życie człowieka jest ukierunkowane „**ku Bogu**”. Dzieje się to najczęściej wtedy, kiedy człowiek doświadcza znudzenia złem.

Grzechem przeciwko nadziei jest także **presumpcja** czyli **zbytnia ufność**. Wynika ona z pychy ludzkiej, zarozumiałości, braku pogłębionego wychowania religijnego, a także przez wpływ ducha czasów. „Zbytnia ufność (presumptio - jest to przesadne, zuchwałe przekonanie o pewnym zdobyciu zbawienia z wykluczeniem częściowym lub całkowitym osobistego udziału człowieka, bez pełnienia woli Bożej”³. To rodzaj przekonania o osiągnięciu życia wiecznego bez chęci gruntownej zmiany życia, liczenie na wspaniałomyślność Boga bez chęci poprawy życia. Jest to grzech obiektywnie ciężki. Ten grzech przejawia się w takiej postawie;

- bez pomocy Boga i tak mogą się zbawić;
- wystarczy wierzyć w Chrystusa i Jego zasługi, a to wystarczy do osiągnięcia życia wiecznego. Taki rodzaj postawy uprawiają „wierzący, ale nie praktykujący”;
- zbytńia ufność, która jest zwywaniem Boga i Jego pomocy do złego postępowania.

Takie nastawienie jest przejawem grzechu ciężkiego, który nie dopuszcza małości materii, bo są to grzechy dobrze przemyślane, wynikają ze swości pojętej filozofii życia⁴.

Grzechem przeciwko nadziei jest **acedia – nuda egzystencjalna**. Jest to przejaw lenistwa i zaniedbania w dziedzinie życia duchowego. Jest to rezygnacja z podjęcia jakiegokolwiek trudu w dziedzinie duchowej, to przejaw duchowego niedbalstwa, permanentne życie w stanie grzechu śmiertelnego. Z takiego nastawienia wynika:

- rezygnacja z dobra ostatecznego;
- lekceważenie środków do niego wiodących;
- brak odwagi i chęci do pełnienia

dobra, małoduszność;
 - lekceważenie przykazań Bożych;
 - niechęć do osób zachęcających do odmiany życia;
 - złośliwość w dziedzinie życia duchowego;
 - szukanie doznań i rozkoszy zmysłowych, aby stłamsić wyrzuty sumienia.

To rodzaj życiowej pustki, nudy, która jest skutkiem braku jakiegokolwiek aktywności na odcinku życia religijnego. To zatracenie „sensu życia”⁵. Taką postawę przez pewien okres swojego życia prezentował Augustyn późniejszy wielki święty. Z wielką szczerością opisuje on swoje miotanie się od brzegu do brzegu, próby wyjścia z bagna grzechów, jak nieraz o tym mówi. Spójrzmy jego oczami:

„A oto miałem już trzydzieści lat i ciągle szamotałem się w tym samym bagnie, chciwie wyciągając ręce po to, co świat miał mi do ofiarowania, chociaż to wszystko tylko mnie mamiło i rozpraszało moje siły. Ciągle sobie wmawiałem: Jutro odkryję prawdę. Ukaże mi się ona zupełnie wyraźnie i już jej nie utracę. (...) Mocno stanę nogami na tym stopniu, gdzie mnie rodzice jako dziecko postawili, czekając, aż mi zaświta niewątpliwa prawda. Ale gdzie mam jej szukać? I kiedy? (...) W jakiej zaś porze miałbym odnawiać mój umysł dając mu odpoczynek od szarpających trosk? Nie, odrzucić trzeba to wszystko, uwolnić się od wszystkich głupstw, poświęcić siły jednemu tylko celowi: poszukiwaniu prawdy. (...) Gdy tak rozmyślałem i sprzeczne wichry targały mną to w tę, to w tamtą stronę, czas przemijał i wciąż się ociągałem z nawróceniem się do mego Pana Boga. (...) Uważałem, że byłbym bardzo nieszczęśliwy, gdyby mi brakowało uścisków kobiety. Ty w swym miłosierdziu dałeś nam lekarstwo zdolne do uleczenia tej słabości, ale nie myślałem o nim, bo jeszcze nigdy go nie wypróbowałem. Mniemałem, że do powściągliwości człowiek jest zdolny o własnych siłach, a ja w sobie tych sił nie dostrzegałem. Głupiec, nie wiedziałem, że – jak napisano – nikt nie może być powściągliwy, jeśli Ty mu tego nie udzielisz. Udzieliłbyś mi na pewno, gdybym z głębi serca wołał do Ciebie i gdybym miał wiarę dostatecznie mocną, by moje troski Tobie powierzyć. (...) Raczej rozmiłowany byłem w gorączce zmysłów, w rozkoszy

sprowadzającej śmierć – wlokłem za sobą łańcuch i nie chciałem, żeby mnie z niego rozpułano. Odrzucałem dobre rady; rękę, która mnie chciała uwolnić, odpychałem, jak gdyby ona rozjątrzała moje rany. (...) Ja byłem przede wszystkim niewolnikiem zwyczaju nasywania tej dręczącej żądz, której niczym nasycić nie można. (...) (VI, 11-12) (...). ... byłem niewolnikiem namiętności (VI, 15). (...)

Tobie cześć, Tobie chwała, Źródło miłosierdzia! W miarę jak się pogłębiała moja niedola, Ty byłeś coraz bliżej mnie. Chociaż o tym nie wiedziałem, już wyciągałeś rękę, aby mnie z bagna wydobyć i obmyć. Od jeszcze głębszego zanurzania się w topiel rozkoszy cielesnej powstrzymywała mnie tylko trwoga przed śmiercią i Twoim sądem. Wśród wszystkich zmian moich poglądów ten lęk nigdy mego serca nie opuścił. (VI, 16). (...)

Taka też była moja choroba i męka, gdy oskarżałem siebie zażarciej niż kiedykolwiek przedtem, miotając się i szamocąc w pętającym mnie łańcuchu. Spodziewałem się, że niebawem łańcuch pęknie, bo stał się już cienki. A jednak ciągle mnie oplatał. Ty zaś, Panie, czuwałaś stale nad moimi tajemnymi przeżyciami, w surowym miłosierdziu chłoscząc mnie dwoistym biczem lęku i wstydu., abym się znowu nie osunął w uległość – bo wtedy nawet ten cienki i kruchy łańcuch, który mnie jeszcze oplatał, wcale by nie pękł, lecz raczej by okrzepnął i ciaśniej by mnie spętał. Mówiłem sobie w głębi duszy: „Niech się już stanie! Niech się stanie!” i same te słowa zdawały się mnie prowadzić na próg decyzji. Już prawie ją podejmowałem – i powstrzymywałem się. Nie osuwałem się wprawdzie do dawnego stanu. Zatrzymałem się na samym progu, aby zaczerpnąć oddechu. I znowu próbowałem przekroczyć próg – już byłem trochę bliższy celu, i jeszcze bliższy, już niemal tego dotykałem, już niemal ujmowałem w dłoń. ... Ale nie mogłem osiągnąć, nie mogłem dotknąć, ująć. Ciągle odwlekałem ten moment, w którym miałem umrzeć dla śmierci, a dla życia żyć zacząć. Większą miało we mnie moc zakorzenione zło niż dobro, do którego nie przywykłem. Im bliższy był moment, w którym się miałem stać czymś innym, niż byłem, tym większą wzbudzał on we mnie grozę. Lecz mnie nie cofał, nie spychał z drogi, po któ-

rej szedłem – tylko unieruchamiał mnie i więził.

Zatrzymywały mnie zupełne głupstwa, skończone marność, moje stare przyjaciółki. Chwytały za szatę cielesną i szeptały: „Opuścisz nas? I od tej chwili już przenigdy nie będziemy z tobą? I od tej chwili już przenigdy nie będzie ci wolno tego czy tamtego?” Co one miały na myśli, mówiąc o „tym czy tamtym?” Co miały na myśli, Boże mój? Niechże Twoje miłosierdzie odwróci od sługi Twego tę ohydę, tę hańbę, jaką mi rały. Ale głosy te wydawały się już mniej niż w połowie tak głośne, jak gdyby za moimi plecami, a gdy się od nich odsuwałem i szedłem naprzód, jakby ukradkiem skubały moją szatę, abym się obejrzał. Potrafiły jednak to osiągnąć, że nadal nie umiałem zupełnie się od nich oderwać, otrząsnąć się, przekroczyć granicę dzielącą mnie od tamtej strony, dokąd mnie wzywał. Bo przemożne przyzwyczajenie mówiło: „Czy sądzisz, że będziesz mógł żyć bez tych rzeczy?” (VIII, 11).

Przykład z życia św. Augustyna, tak szczerze przedstawiony, ukazuje, jak trudno jest zerwać z grzesznym trybem życia, ze starymi przyzwyczajeniami, które stale odżywają, mając swoistym urokiem. U Augustyna widoczna jednak była nadzieja na zmianę życia, które było już dla niego wielkim obciążeniem, niepokojem sumienia. Nie obyło się to bez walki wewnętrznej stale toczonej o wewnętrzną wolność, o wierność Bożym przykazaniom. Chciał zerwać z wszechogarniającą go nudą, wewnętrzną pustką. Chciał odzyskać sens życia. Po ciężkiej walce, z Bożą pomocą, udało mu się to osiągnąć.

Podobnym stanem jest **zwątpienie**. Jest to rodzaj chorobliwej bojaźni ducha, jak w przypadku skrupulatów. W takich okolicznościach postawa ta „nie posiada znamion grzechu. Jest źródłem wielkiej udreki, przejawem choroby”⁶. Wróćmy do acedii.

Acedia, to „oziębłość duchowa, lenistwo, opieszałość ducha; atonia ducha (...), znużenie, zniechęcenie, zobojętnienie”⁷. Jest to rodzaj zatury wrażliwości serca, co przejawia się w niechęci do podejmowania wysiłku duchowego, zaniechania dążenia do życia pobożnego, świętobliwego,

niechęć do czynienia dobra i poszukiwania mądrości życia. Jest to rodzaj totalnego lenistwa duchowego, przejaw niechęci do wysiłku. Przejawy takiej postawy, to: nuda, niezadowolenie, odrętwienie, niepocieszenie, rozbieganie, nadaktywność i pośpiech, a także „próżniactwo, ospałość, bezwzględność, niepokój, włóczenie się bez celu, niestałość fizyczna i duchowa, plotkarstwo i wścibskość”⁸. Mistrzem w ukazywaniu niebezpieczeństwa acedii jest Ewagriusz z Pontu (345 - +399). Opracował on katalog złych myśli, które trzeba zwalczać na samym początku ich pojawienia się. Za Orygenesem można powtórzyć, że „Źródłem i początkiem wszelkiego grzechu są złe myśli”⁹. Te złe myśli, są to wady czy też przywary ducha. Ewagriusz wymienia ich osiem. Są to w kolejności: „1. nieumiarkowanie, 2. zmysłowość, 3. skąpstwo, 4. smutek, 5. gniew, 6. „acedia”, 7. żądza uznania, 8. pycha”¹⁰. Wszyscy komentatorzy dzieł Ewagriusza znajdują w tym katalogu podobieństwo do siedmiu grzechów głównych.

Odwołam się raz jeszcze, na krótko, do Orygenesesa, który tak napisał o sercu ludzkim: „Serce człowieka, mówią, jest rajem, dopóki nie wejdzie w nie wąż”¹¹. W to serce może się wśliznąć „demon południa”, o którym pisze Ewagriusz Pontyjski: „Jeżeli wszystkie inne demony podobne są do wschodzącego i zachodzącego słońca, gdyż obejmują tylko część duszy, to demon południa zwykł chwycić całą duszę i dusić umysł”¹².

Co to jest, a raczej kto to jest ów „demon południa”? To taki zły duch, który atakuje w „południe ludzkiego życia”, a więc w wieku średnim, co nie znaczy, że jego działalność na tym okresie życia definitywnie się kończy. Dzisiejsza psychologia potwierdza ten pogląd, kiedy to w okresie około czterdziestoletnim napadają na człowieka kryzysowe chwile. Ojcowie pustyni twierdzili, że każdemu upadkowi, każdemu grzechowi odpowiada konkretny demon. Skoro wymienił osiem złych myśli, wymienia także ośmiu demonów, którzy doprowadzają człowieka do upadku. Omawiana przez nas acedia, to ów demon południa, który sprządza duchową obojętność, wpływa na osłabienie duszy, zmęczenie, zniechęcenie, melancholię.

Dlaczego – pytamy dalej – mówi się, że jest to demon południa? Kiedy weźmiemy do ręki „Apoftegmaty Ojców pustyni” czy też „Pierwszą Księgę Starców. Gerontikon”, to dowiemy się, że atakował on mnichów nie tylko w wieku średnim, ale też w samo południe, w najbardziej upalnej porze dnia, kiedy słońce rozleniwiało, bo niemiłosiernie prażyło, co spowodowało znużenie, zniechęcenie, osłabienie. „Człowieka ogarniała fizyczna ociężałość, ospałość, oschłość, przygnębienie bez konkretnego powodu, niewytłumaczalna gnusność, niezdolność do koncentracji i działania. Był to jakiś stan duchowego paraliżu. (...) Mnicha dopadał wtedy rozpaczliwy smutek, obezwładniając jego rozum i wolę oraz zanurzając go w świecie ułudy” – pisze Grzegorz Górny w cytowanym artykule.

Ewagriusz był zdania, że demon obezwładniał człowieka całkowicie, paraliżował go, sprawiał, że człowiek tracił ochotę a nawet obrzydzenie do jakiegokolwiek wysiłku. W takiej niekorzystnej, trudnej do zniesienia sytuacji, mnisi opuszczali pustynię, mając nadzieję, że w innym miejscu wszystko się odmieni. Demon południa osiągnął cel swoich działań.

Mnicha owładniętego acedią ukazuje Ewagriusz jako bezmyślnie zapartego w okno, nudzącego się, z chęcią ucieczki. Wtedy do działania przystępuje wyobraźnia, która podsuwa różne myśli. Mówi się o pięciu stopniach przenikania myśli:

1) Sugestia, dotknięcie, podsunięcie, kiedy to pojawia się jakiś zmysłowy obraz, pełen ponętnej fantazji. Św. Antoni Pustelnik, swojemu uczniowi, który skarżył się na złe myśli, kazał wyjść na dach i chwycić ręką wiatr. Chciał mu przez to powiedzieć, że tak jak nie można schwytać wiatru, tak nie można w pełni wyzwolić się od złych myśli. Sama sugestia złej myśli nie jest jeszcze grzechem.

2) Rozmowa, jak w przypadku dialogu Ewy rajskiej z wężem. Na tym etapie człowiek zaczyna się zastanawiać, w myślach snuć możliwości rozprawienia się ze swoim przeciwnikiem, np. kimś, kto nas obraził. Tu niepotrzebnie traci się duchową energię, i to na nic.

3) Walka. Myśl, która zagnieżdżyła się w umyśle, nie jest już łatwo jej się pozbyć. Ona nurtuje, wraca, trud-

no jest się z niej wyzwolić. Dobrym, choć uciążliwym przykładem może być walka z natrętnymi, nieskromnymi myślami.

4) Zgoda następuje po przegranej walce i tu już zaczyna się grzech, który niejednokrotnie prowadzi do złego czynu.

5) Namiętność występuje wtedy, kiedy człowiek zbyt często ulega złym myślom, bo wtedy jego wola jest mocno osłabiona i rodzi się skłonność do złego. Namiętność jest tak silna, że człowiek nie jest w stanie oprzeć się jej¹³.

c.d.n.

ks. Andrzej Skiba

¹ Drożdż, dz. cyt., s. 81.

² Olejnik, dz. cyt., s. 129.

³ Drożdż, dz. cyt., s. 83.

⁴ Por. tamże.

⁵ Por. tamże, s. 84.

⁶ Olejnik, dz. cyt., s. 137.

⁷ Acedia, w : *Leksykon duchowości katolickiej*, praca zbiorowa pod red. Ks. Marka Chmielewskiego, Wydawnictwo „M”, Lublin – Kraków 2002, s. 33 n.

⁸ Tamże, s. 33.

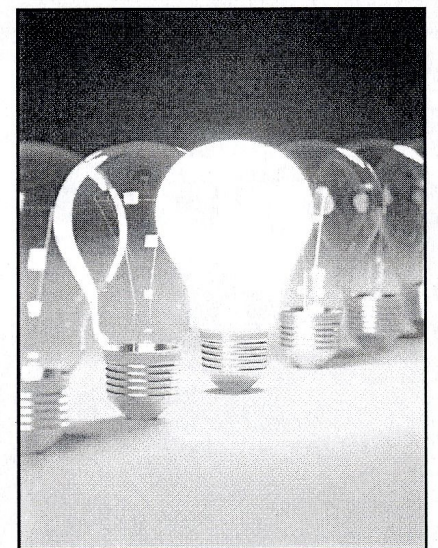
⁹ T. Spidlik, *U źródeł ŚWIATŁOŚCI*. Podręcznik życia chrześcijańskiego, Wydawnictwo Księży Marianów, Warszawa 1991, s. 181.

¹⁰ Tamże, dz. cyt., s. 184; *Leksykon duchowości*, s. 33’ zob. J. Aumann, *Zarys historii duchowości*, Kielce 1993, s. 62 n.

¹¹ Spidlik, dz. cyt., s. 184.

¹² Cyt. za: G. Górny, *Demon południa*, w: *Egzorcysta*, miesięcznik, nr 1, wrzesień 2012, s. 34.

¹³ Spidlik, dz. cyt., s. 182 n.



Przesłanie Jana Pawła II o Chrzcie z jego Pierwszej Pielgrzymki do Ojczyzny – 1979

2. Owoce przyjęcia Chrztu przez Polskę

Chrzest Polski w roku 966 wywarł wielkopomne znaczenie i zaowocował w wielu dziedzinach życia religijno – moralnego i patriotycznego. Widowym i aktualnym znakiem tego wydarzenia jest pieśń „BOGURODZICA”. Jan Paweł II będąc w Polsce podczas omawianej Pielgrzymki, w dniu 3 czerwca 1979 roku, na Wzgórzu Lecha, mówił do młodzieży:

„...pragnę powiedzieć wam krótko na temat, o którym w Gnieźnie musi się coś powiedzieć, na temat „Bogurodzicy”. Przedtem parę słów na temat autora. Wiadomo, autor nie jest

znany. Tradycja przypisuje pochodzenie „Bogurodzicy” św. Wojciechowi — więc na temat św. Wojciecha... Ale jeszcze wpieryw mówić będę od siebie. (...).

Moi Drodzy, „Bogurodzica” jest najstarszym pomnikiem polskiej literatury. Historia literatury pozwala nam ustalić najstarsze zapisy tej wspaniałej pieśni-orędzia na wiek XV. Mówię: pieśni-orędzia, ponieważ „Bogurodzica” jest nie tylko pieśnią. Jest równocześnie wyznaniem wiary, jest polskim symbolem, polskim Credo, jest katechezą, jest nawet dokumentem chrześcijańskiego wychowania. Główne prawdy wiary i zasady moralności weszły w nią. Nie jest tylko zabytkiem. Jest dokumentem życia. Jakub Wujek,

który pochodził z wielkopolskiego Wągrowca, najstarszy polski bibliista, tłumacz Pisma Świętego, nazywał ją „katechizmem polskim”.

Śpiewamy ją zawsze z głębokim przejęciem, z uniesieniem, pamiętając, że śpiewano ją w momentach uroczystych i decydujących. A czytamy ją z wielkim wzruszeniem. Trudno czytać inaczej te prastare wersety, jeśli się pomyśli, że wychowywały się na nich pokolenia naszych praojców. „Bogurodzica” jest nie tylko zabytkiem kultury. Ona dała kulturze polskiej podstawowy, pierwotny zrab.

Czym jest kultura? Kultura jest wyrazem człowieka. Jest potwierdzeniem człowieczeństwa. Człowiek ją tworzy — i człowiek przez nią tworzy



siebie. Tworzy siebie wewnętrznym wysiłkiem ducha: myśli, woli, serca. I równocześnie człowiek tworzy kulturę we wspólnocie z innymi. Kultura jest wyrazem międzyludzkiej komunikacji, współmyślenia i współdziałania ludzi. Powstaje ona na służbie wspólnego dobra — i staje się podstawowym dobrem ludzkich wspólnot.

Kultura jest przede wszystkim dobrem wspólnym narodu. Kultura polska jest dobrem, na którym opiera się życie duchowe Polaków. Ona wyodrębnia nas jako naród. Ona stanowi o nas przez cały ciąg dziejów. Stanowi bardziej niż siła materialna. Bardziej nawet niż granice polityczne. Wiadomo, że naród polski przeszedł przez ciężką próbę utraty niepodległości, która trwała z górą sto lat — a mimo to pośród tej próby pozostał sobą. Pozostał duchowo niepodległy, ponieważ miał swoją kulturę. Więcej jeszcze. Moi kochani: wiemy, że w okresie najtragiczniejszym, w okresie rozbiorów, naród polski tę swoją kulturę ogromnie jeszcze ubogacił i pogłębił, bo tylko tworząc kulturę, można ją zachować.

Kultura polska od początku nosi bardzo wyraźne znamiona chrześcijańskie. To nie przypadek, że pierwszym zabytkiem, świadczącym o tej kulturze, jest „Bogurodzica”. Chrzest, który w ciągu całego milenium przyjmowały pokolenia naszych rodaków, nie tylko wprowadzał ich w tajemnicę śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, nie tylko czynił dziećmi Bożymi przez łaskę, ale znajdował stale bogaty rezonans w dziejach myśli, w twórczości artystycznej, w poezji, muzyce, dramacie, plastyce, malarstwie i rzeźbie.

I tak jest do dzisiaj. Inspiracja chrześcijańska nie przestaje być głównym źródłem twórczości polskich artystów. Kultura polska stale płynie szerokim nurtem natchnień mających swoje źródło w Ewangelii. To przyczynia się zarazem do gruntownie humanistycznego charakteru tej kultury — to czyni ją tak głęboko, tak autentycznie ludzką, „...albowiem — jak pisze Mickiewicz w „Księgach pielgrzymstwa polskiego” — cywilizacja, prawdziwie godna człowieka, musi być chrześcijańska”.

W dziejach kultury polskiej odzwierciedla się dusza narodu. Żyją w nich jego dzieje. Jest ona nieusta-

jącą szkołą rzetelnego i uczciwego patriotyzmu. Właśnie dlatego też umie stawiać wymagania, umie podtrzymywać ideały, bez których trudno człowiekowi uwierzyć w swoją godność i siebie samego wychować.

Moi Drodzy,

Te słowa mówię do was człowiek, który swoją duchową formację zawdzięcza od początku polskiej kulturze, polskiej literaturze, polskiej muzyce, plastyce, teatrowi — polskiej historii, polskim tradycjom chrześcijańskim, polskim szkołom, polskim uniwersytetom.

Mówiąc do was, młodych, w ten sposób, pragnę przede wszystkim spłacić dług, jaki zaciągnąłem wobec tego wspaniałego dziedzictwa ducha, jakie zaczęło się od „Bogurodzicy”. Równocześnie zaś pragnę dziś stanąć przed wami z tym dziedzictwem, jako wspólnym dobrem wszystkich Polaków, a zarazem z wybitną częścią europejskiej i ogólnoludzkiej kultury. I proszę was:

Pozostańcie wierni temu dziedzictwu! Uczynicie je podstawą swojego wychowania! Uczynicie je przedmiotem szlachetnej dumy! Przechowajcie to dziedzictwo! Pomnóżcie to dziedzictwo! Przekażcie je następnym pokoleniom!

Przybądź, Duchu Święty,

Zeslij z nieba wzięty

Światła Twego strumień.

Przyjdź, Ojczyźnie ubogich,

Przyjdź, Dawco łask drogich,

Przyjdź, Światłości sumień...

Światłości młodych polskich sumień, przyjdź! Przyjdź i umocnij w nich tę miłość, z której się kiedyś zaczęła pierwsza polska pieśń Bogurodzica: orędzie wiary i godności człowieka na naszej ziemi! Polskiej, słowiańskiej ziemi!”

To piękny wykład czy nawet katecheza na temat naszych ojczyrstych dziejów, naszej narodowej kultury, która nie zaistniałaby, gdyby Polska nie przyjęła daru Chrztu świętego. Jan Paweł II ukazał to w sposób bardzo przystępny, głęboko syntetyczny, zrozumiały dla wszystkich słuchających czy czytających ten tekst. Jest to przesłanie skierowane do każdego z nas, przesłanie stale aktualne, odnoszące się do wszystkich pokoleń Polaków

jakie przechodzą przez tę polską ziemię. Jest to przesłanie tym głębsze i prawdziwsze, że jest poparte jego osobistym świadectwem. Dla nas jest to wezwanie, zadanie do podjęcia trudu wzrastania w wierze zaszczerpionej na Chrzcisku świętym.

Wiemy, że Chrzest Polski miał miejsce w okolicach Gniezna, Poznania może Pól Lednickich, gdzie już dziś nieżyjący (+2015) o. Jan Góra wybudował słynną Bramę Rybę. Jan Paweł II będąc w Gnieźnie, na Wzgórzu Lecha, snuje taką refleksję:¹

„Mówimy „Gniezno” – to znaczy „gniazdo”! Gniazdo narodu, kolebka. Nad kolebką zawsze pochyla się kobieta, matka. Pragnę oddać hołd polskim matkom na naszej ojczyrstej ziemi!”

To piękny gest ze strony Jana Pawła II podkreślający godność kobiety i wielkość macierzyństwa. Tekst ten można śmiało odnieść do czasów nam współczesnych, kiedy od wypowiedzenia tamtych słów wnet minie 37 lat, a kiedy to drastycznie spadła dzietność w polskich małżeństwach, kiedy to obecny rząd pani premier Beaty Szydło stara się zaradzić tejże sprawie fundując 500 zł na każde drugie dziecko. Papież oddaje hołd polskiej kobiecie, polskiej dziewczynie, polskiej matce. Czyni to w sposób ujmujący:

„Pragnę w imię tej naszej wspólnej Matki – Ojczyzny jeszcze raz oddać hołd każdej polskiej matce, mojej własnej matce, każdej polskiej kobiecie, każdej polskiej dziewczynie. Oddać hołd macierzyństwu! Oddać hołd kobiecości! Oddać hołd dziewictwu! Gdyby nie było tego macierzyństwa fizycznego, czy duchowego, nie byłoby gniazda, nie byłoby kolebki, nie byłoby rodziny, nie byłoby narodu!” tekst ten daje wiele do myślenia.

Jan Paweł II

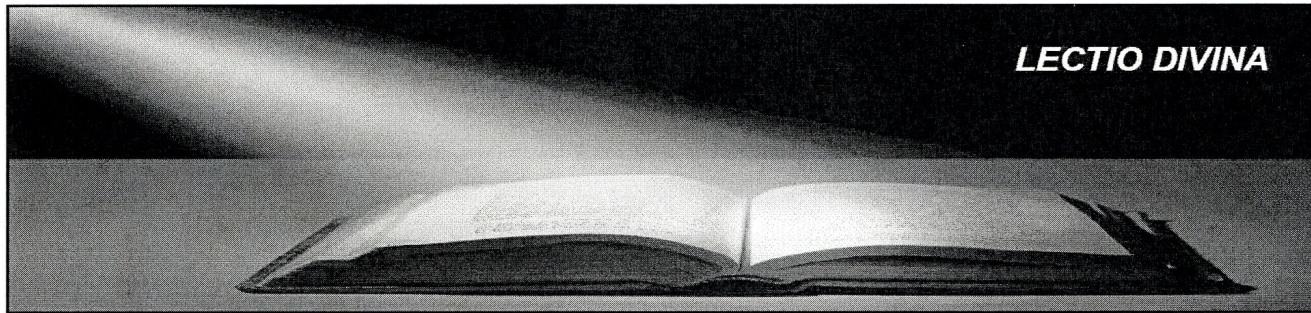
*Zebrał i częściowo opracował:
Ks. Andrzej Skiba*

¹ O godności kobiety i matki polskiej, Wzgórze Lecha, 3 czerwca 1979, s. 45 n.

Ciemnica



*Ciemnicę i Grób Pański w roku 2016 wykonał Józef Pęcak we współpracy z siostrą Ewą Woś
Fot. Jakub Radożycki*



LECTIO DIVINA

Córka Jaira (Łk 8, 49-56)

1. Lectio

Jezus wraz ze swoimi uczniami powraca z regionu po drugiej stronie Jeziora Galilejskiego, gdzie uzdrowił opętanego. Pomimo dokonanego cudu został poproszony przez mieszkańców o opuszczenie ich kraju. Po trudnej przeprawie z uczniami przez Jezioro Galilejskie, gdzie zaskoczyła ich burza, czekał na nich tłum ludzi. Ledwie Jezus zdążył wysiąść z łodzi, podszedł do Niego pewien dostojnik z Kafarnaum, imieniem Jair, który był przełożonym synagogi (dzisiejszy odpowiednik urzędu burmistrza). Upadł Jezusowi do nóg, prosząc Go o nawiedzenie jego umierającej, jedynej, dwunastoletniej córki. Jezus natychmiast wyruszył w kierunku jego domu. Jair zdawał sobie sprawę, że każda minuta jest cenna. Podczas drogi stało się coś niezwykłego. Zrozpaczona kobieta, cierpiąca niezwykle długo na upływ krwi, dotknęła się jednego z frędzli płaszcza Jezusa. Uczyniła to z wielką wiarą i natychmiast doznała uzdrowienia. Zdarzenie znacznie opóźniło chwilę dotarcia do domu Jaira. Posłaniec idący z domu przełożonego synagogi powiedział: „Twoja córka już umarła, nie trudź już Nauczyciela”. Jezus rzekł do ojca dziewczynki: „Nie bój się! Wierz tylko, a będzie ocalona”. Kiedy Mistrz z Nazaretu dotarł do domu przełożonego, było już słychać żałobny lament. Jezus powiedział: „Ona nie umarła, tylko śpi”, a wszyscy świadkowie śmierci dziewczynki wyśmiewali Go, wiedząc że umarła. Jezus chwycił rękę dziewczynki i rzekł: „Dziewczynko wstań!” A ona powróciła do życia i powstała z łóżka. Wtedy Jezus powiedział: „Dajcie jej coś do jedzenia”. Nakazał też rodzicom

dziewczynki, aby nie rozgłaszali nigdzie tego cudu. Byli oni oszołomieni całym wydarzeniem i odesłali żałobników do domu.

2. Meditatio

Każda rozłąka ze dzieckiem, bez względu na jego wiek, czy miejsce przebywania, jest dla rodziców trudnym doświadczeniem. Najboleśniejszą chwilą życia rodziców i wszystkich domowników to śmierć ukochanego dziecka. Córka Jaira miała zaledwie dwanaście lat i całe życie przed sobą. Jak wiele musiała znaczyć dla swoich rodziców skoro jej zamożny ojciec, który pełnił wysoką funkcję w mieście, podjął rozpaczliwą interwencję, troszcząc się o jej uzdrowienie. Informacja przekazana przez posłańca „Twoja córka umarła, nie trudź już nauczyciela!”, postawiła Jaira przed poważnym wyborem: posłuchać Jezusa, który mówi „Nie bój się! Wierz tylko, a będzie ocalona”, czy pogodzić się z wieścią i zrezygnować z dalszego działania, aby ją ratować. Przełożony synagogi zdał się całkowicie na Mistrza z Nazaretu i pozwolił Mu kontynuować to, co zamierzył. Świadkowie śmierci dziewczynki nie kierowali się wiarą i wyśmiali słowa Jezusa. Tylko ojciec i matka dziewczynki oraz trzej uczniowie Jezusa mogli zobaczyć wskrzeszenie córki. Pozostali nie choć nie widzieli samego wskrzeszenia, nie mogli później zaprzeczyć temu wszystkiemu, co uczynił Jezus.

Słowa, które posłaniec skierował do Jaira „nie trudź już Nauczyciela” nie pochodziły od Ducha Świętego. Nie podkreślały konieczności poddania się woli Bożej. Postawa Jaira uczy i nas nadziei płynącej z prawdziwego

poznania przez wiarę Jego mocy. Dzięki wierze mam pewność że swoimi prośbami czy modlitwami, nigdy „nie trudzę niepotrzebnie Pana Jezusa”.

Niemal codziennie mamy do czynienia, czy stykamy się z różnymi opiniami i poglądami. Jedne zawierają głos prawdy Bożej, inne zawierają tylko mądrość tego świata. Jedne pochodzą od osób wierzących, inne od niewierzących. Każdego dnia, podobnie jak Jair, musimy wybrać głos, za którym chcemy kroczyć.

3. Oratio

Słowa posłańca nie były przejawem otwarcia się na działanie Ducha Świętego. Spraw Panie, abym dokonując różnych, codziennych wyborów umiał odróżnić Ducha Prawdy pochodzącego od Ciebie, od wiedzy i pozornej mądrości tego świata. Pomóż mi, aby Twoje słowa „wierz tylko” zawsze rozbrzmiewały w moim umyśle. Utwierdź mnie w przekonaniu, że nigdy „nie trudzę Cię niepotrzebnie”.

4. Contemplatio

Każdego dnia potrzebna jest mi pomoc Ducha Świętego. On jest Światłem dzięki któremu nie błędzę w labiryncie poglądów, zdań, ocen i opinii. Dzięki Jego pomocy potrafię podjąć właściwą decyzję w sytuacjach trudnych i rozeznac to, co pochodzi od Boga. Duch Prawdy pomaga każdemu wierzącemu i wstawia się za nim u Ojca. Dzięki Duchowi Prawdy i Światła potrafimy jako zbłąkane owce rozpoznać głos Dobrego Pasterza. Proszę więc o Jego pomoc tak, aby nigdy nie błędził oraz dziękuję za to wszystko, czym mnie obdarowuje. Amen.

Wiesław Czopor - Grupa biblijna

Wędrowki dalekie i bliskie...

Góra Ropczycka – refleksje i wrażenia po rekolekcjach

Pod koniec Wielkiego Postu miałem zaszczyt prowadzić rekolekcje w parafii Góra Ropczycka, w diecezji rzeszowskiej. Parafia ta jest bardzo stara, jej początki giną w mrokach średniowiecza, jest notowana po raz pierwszy w roku 1346. Posiada ona ciekawą historię, piękny kościół sprzed kilkadziesiąt lat, położony na wysokim wzniesieniu (stąd nazwa miejscowości) i długą tradycję ciekawych form pobożności. Chciałbym naszym Czytelnikom przybliżyć nieco tę okolicę.

Jak sama nazwa wskazuje, miejscowość Góra Ropczycka znajduje się w pobliżu Ropczyc, a właściwie jeszcze bliżej Sędziszowa Małopolskiego (zaledwie 2 km). Te dwa miasta wspólnie są siedzibą powiatu ropczycko-sędziszowskiego. Góra Ropczycka leży niedaleko głównego szlaku Kraków – Rzeszów (dawna E4), na wzniesieniu, kościół dobrze widać z głównej trasy. Wieś lokowana była w XIII wieku i nosiła przez wiele lat nazwę Góra Królewska (do rozbiorów). Już wkrótce zbudowano tu drewniany kościół, w pięknym miejscu, na szczycie wzniesienia, z którego roztacza się rozległy widok na okolicę. Wieś była posiadłością królewską aż do XVIII wieku, gdy przeszła w ręce prywatne, najpierw Rudzkich, a potem Jawor-

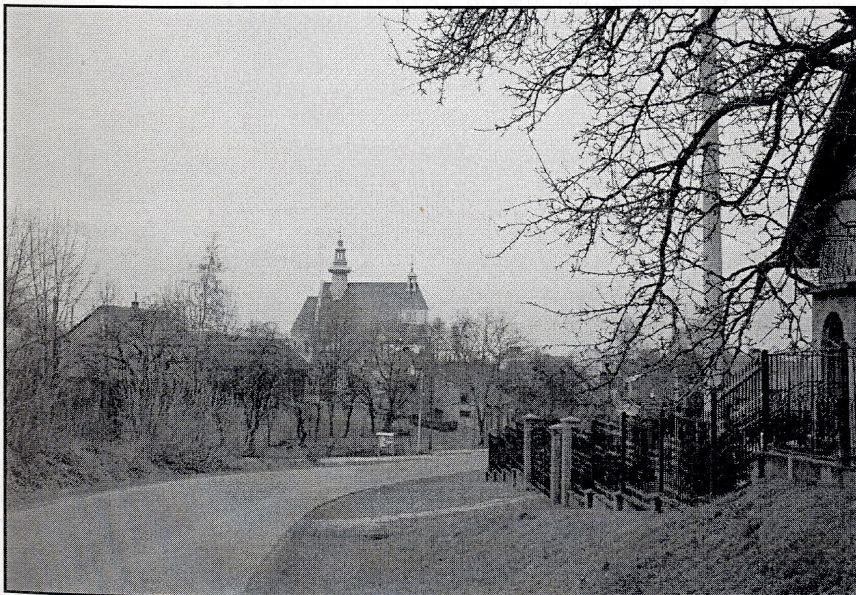


masywna sylwetka kościoła w Górze Ropczyckiej

skich i Starzeńskich. Franciszek Ksawery Starzeński, pochodzący z podsanockiej Grabownicy, znany wówczas ichtiolog, ożenił się około 1800 roku z córką właściciela i przejął dwór w Górze w swe posiadanie. Jego syn Kazimierz Starzeński był pułkownikiem wojska austriackiego i zasłynął w 1846 roku w czasie tzw. „Rzezi galicyjskiej”, gdy rozpedził gromadę chłopów udających się w stronę Góry, aby zrabować dwór. Potem jeszcze majątek był we władaniu Potockich i Tarnowskich. Dziś zabytkowy dwór w Górze popadł w ruinę.

Na szczęście w ruinę nie obrócił się kościół, który jest już czwartym z kolei. Pierwszy, notowany przez Jana Długosza, istniał do ok. 1600 r. Drugi, również drewniany, został rozebrany z powodu złego stanu technicznego w 1931 r. Trzeci, tymczasowy, został przeniesiony do innej miejscowości w 1951 roku. Obecny kościół został zbudowany w latach 1949-51, gdy po II wojnie światowej, mimo trudnych czasów, ówczesny proboszcz podjął się budowy nowej murowanej świątyni, dużych rozmiarów. Obecnie kościół jest największym zabytkiem miejscowości. Znajduje się w centrum, obok mikroskopijnego trójkątnego placu - skrzyżowania, na którym odbudowano zabytkową studnię. Z jednej strony kościoła biegnie droga asfaltowa, ale po drugiej stronie, za plebanią, znajduje się dosyć strome zbocze. Pewnego dnia zszedłem ścieżką wyłożoną kamiennymi płytami w dół zbocza i wróciłem drugą, prawie równoległą, także przecinającą zbocze wniesienia, co jeszcze bardziej mi uświadomiło, że nazwa miejscowości „Góra” jest bardzo adekwatna do położenia jej centrum.

Kościół parafialny wzniesiony jest w stylu współczesnym, z zewnątrz nieco podobnym przez masywność do stylu romańskiego, z kamienia i cegły.



kościół widziany od strony Zagorzyc

Kościół posiada dwie wieżyczki, jedną nad przedsionkiem, drugą z sygnaturką i oryginalną latarnią, nad nawą. Jest jednonawowy, trójprzęsłowy z jedną boczną kaplicą. Ciekawe wrażenie sprawiają kamienne łuki wewnątrz świątyni, stanowiące mocny akcent dzielący przestrzeń nawy. Ołtarz główny jest kamienny z tabernakulum rokokowym z XVIII w, nad nim ciekawa mandorla z obrazem Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Dwa ołtarze boczne także są rokokowe, pochodzą ze starszego kościoła. W łuku tęczowym znajduje się piękna barokowa figura ukrzyżowania z XVIII wieku. Polichromia świątyni pochodzi z lat 60 tych XX w. Kościół w Górze Ropczyckiej leży na szlaku św. Jakuba, co przypominają stosowne tablice, a ks. Proboszcz mówił mi, że niekiedy nocuje na plebanii pielgrzymów „Szlaku Jakubowego”.

Parafia w Górze Ropczyckiej jest bardzo stara, z tradycjami. Niegdyś należało do niej kilka wsi: Góra Ropczycka, Zagorzyce, Gnojnica, Szkodna, i w sumie liczyła ponad 5 tys. wiernych. Dzisiaj, po powstaniu dwóch nowych parafii w Zagorzycach Dolnych i Górnych, do parafii należy Góra Ropczycka oraz część Gnojnicy, gdzie jest kościółek dojazdowy. Obecnie liczy 2400 wiernych. Parafianie licznie gromadzą się w świątyni. To, co najbardziej mnie ujęło, to fakt, że już pół godziny przed mszą świętą kościół się zapełnia rozmodlonymi wiernymi. W niedzielę już o 6 rano, pełny kościół ludzi śpiewa godzinki ku czci NMP, a w Wielkim Poście Godzinki o Męce Pańskiej,

Proboszczem w Górze Ropczyckiej jest mój kolega z Seminarium w Przemyślu, ks. Julian Jarząb. Przez 5 lat razem studiowaliśmy w Przemyślu, dopiero na ostatni rok przeniósł się wraz z innymi klerykami pochodzącymi z terenu nowej diecezji, do nowopowstałego Seminarium w Rzeszowie. Mimo upływu dwudziestu lat, niekiedy się odwiedzamy i uczestniczymy w pogrzebach rodziców księży z rocznika z obu diecezji. Ks. Proboszcz w Górze Ropczyckiej pracuje już 7 lat i cieszy się z wykonanych ostatnio prac w kościele, na plebanii i w całym otoczeniu.

W wolnych chwilach odwiedziliśmy jeszcze kilka sąsiednich miejscowości. Były to Wielopole Skrzyńskie,



zabytkowa studnia na placyku przed wieżą kościelną



wnętrze kościoła, w którym dominującą rolę odgrywają kamienne łuki

sąsiednia duża wioska, w której urodził się słynny reżyser i scenograf Tadeusz Kantor (1915 – 1990), dalej, Nawsie koło Wielopola, Zagorzycy, a także Będziemyśl, gdzie proboszczem jest mój rodak, ks. Ryszard Pogański oraz Przedbórz, koło Kolbuszowej, gdzie proboszczuje inny kolega z rocznika, ks. Józef Jaworski. Miałem możliwość spotkać się nie tylko z kolegami z dawnych czasów, ale także poznać realia ich pracy, radości i problemy parafialne. To wszystko, a przede wszystkim głoszenie słowa Bożego dla parafian Góry Ropczyckiej (naliczyłem 19 kazań), ubogaciło moje kapłaństwo.

Ks. Tomasz Grzywna



piękny barokowy krucyfiks na łuku tęczowym



*widok z okna plebanii na okolicę –
czyli z góry” na „dół”*



*stara plebania w Wielopolu Skrzyńskim,
muzeum im. Tadeusza Kantora*



kościół w Zagorzycach – parafii powstałej z Góry Ropczyckiej

Uroczystość Świętego Józefa

Msza święta dla Cechu Rzemiosł Różnych

Celebrował i kazanie wygłosił ks. Dziekan Andrzej Skiba

Fot. Zbigniew Krystyński





Caritas Archidiecezji Przemyskiej

ul. Kapitulna 1, 37-700 Przemysł
tel.: +48 (16) 676 90 60, fax: +48 (16) 676 90 61
e-mail: przemysl@caritas.pl, www.przemysl.caritas.pl

L.dz. 31/2016

Zboiska, 18.03.2016 r.

„WIECZORY MIŁOSIERDZIA”

W Świętym Roku Miłosierdzia w Ośrodku Rekolekcyjnym Caritas w Zboiskach k/Sanoka pragniemy zorganizować comiesięczne nabożeństwa plenerowe „WIECZORY MIŁOSIERDZIA” z Koronką do Bożego Miłosierdzia i procesją ze światłem, jako uwielbienie tajemnicy Bożego Miłosierdzia.

Zainauguruje je i uroczyste rozpocznie Ks. Abp Józef Michalik

10 kwietnia 2016 r.

w Ośrodku Rekolekcyjnym w Zboiskach k/Sanoka

18⁰⁰ Uroczysta Msza św. z wprowadzeniem Relikwii św. Siostry Faustyny, następnie po Mszy św. odbędzie się procesja w parku z Obrazem, przy śpiewie Koronki do Bożego Miłosierdzia.

(Prosimy przynieść ŚWIECE!)

20⁰⁰ Koncert Zespołu Muzyki Sakralnej LUMEN z Poznania z towarzyszeniem kwartetu smyczkowego Orkiestry Symfonicznej z Zamościa. Z zespołami wystąpią zaproszeni, uznani na rynku muzycznym, soliści oraz chór „Młodzi Jana Pawła II”. Zostanie wykonane POP-ORATORIUM „Miłosierdzie Boże”.

Zapraszamy do wspólnej modlitwy i uwielbienia Miłosierdzia Bożego.

Z-CA DYREKTORA
Caritas Archidiecezji Przemyskiej

Ks. Janusz Zajdel

Proszę o ogłoszenie w Świąta i 3.04

REGON 040038655, NIP 795-207-33-17
Konto bankowe: Bank Pekao S.A. I O/Przemysł 33 1240 2568 1111 0000 3629 7045



Mieczysław Mokrzycki

ARCHIEPISCOPUS
METROPOLITA LEOPOLIENSIS LATINORUM

Zwracam się z gorącą prośbą do wszystkich ludzi dobrej woli, którym nie jest obojętny los drugiego człowieka.

Archidiecezja Lwowska zmagą się z wielkimi problemami. Dotyczą one utrzymania parafii rzymsko-katolickich czy zabytkowych kościołów, ale przede wszystkim naszych parafian. Obecna sytuacja powoduje, że ludzie żyją w coraz większej nędzy. Próbując pomóc tym najbardziej potrzebującym, żyjącym w skrajnej nędzy i zapewnić im godziwą opiekę, budujemy we Lwowie Polski Dom Seniora.

Nie jest to zadanie łatwe, a jednak prace postępują, dzięki pomocy, którą otrzymujemy od wielu dobroczyńców.

Wszystkim, którzy ze szczerego serca nas wspierają, wyrażam wielką wdzięczność i ośmielam się prosić o dalszą pomoc poprzez przekazanie 1 %. Ze swej strony zapewniam o pamięci modlitewnej.

Lwów, 2 luty 2016 roku



Mieczysław Mokrzycki
+ Mieczysław Mokrzycki
Arcybiskup Metropolita Lwowski

Fundacja Semper Fidelis na rzecz Archidiecezji Lwowskiej
z siedzibą w Łańcut, ul. Cetnarskiego 33
KRS; 0000317024; REGON: 141736654; NIP: 701-03-95-541
Bank PEKAO S.A. I O/Łańcut
Konto nr 58 1240 2643 1111 0010 5882 8600



BUDUJEMY POLSKI DOM SENIORA we LWOWIE

10%

Fundacja „Semper Fidelis”
na rzecz Archidiecezji Lwowskiej
organizacja pożytku publicznego
KRS 0000317024



BUDUJEMY POLSKI DOM SENIORA we LWOWIE-BRZUCHOWICACH

Pragniemy pomóc Polakom żyjącym w skrajnym ubóstwie, samotnym, starszym i chorym.

Pomaganie jednak ma większą moc, gdy czyni się to razem,
dlatego zwracamy się do Was:

Pomóżcie stworzyć dla nich dom, w którym znajdą swoje małe miejsce na ziemi
- dach nad głową i ludzką życzliwość, aby mogli żyć w godnych warunkach.

Niech Matka Boża Łaskawa z Lwowskiej Katedry za Waszą ofiarność wyprasza potrzebne łaski.



Fundacja „Semper Fidelis” na rzecz Archidiecezji Lwowskiej

www.fundacjasemperfidelis.com
organizacja pożytku publicznego KRS 0000317024
REGON: 141736654 NIP: 7010395541
Bank PEKAO S.A. I O/Łańcut
Nr konta: 58 1240 2643 1111 0010 5882 8600





Caritas Archidiecezji Przemyskiej

ul. Kapitulna 1, 37-700 Przemysł
tel.: +48 (16) 676 90 60, fax: +48 (16) 676 90 61
e-mail: przemysl@caritas.pl, www.przemysl.caritas.pl

I. dz.26/2016

Przemysł, 07.03.2016 r.

Informacje dotyczące wypoczynku letniego dla dzieci - zgłoszenia

Caritas Archidiecezji Przemyskiej organizuje wakacyjną Akcję Kolonijną dla dzieci z rodzin będących w trudnej sytuacji materialnej. W czasie turnusu odpoczywają oni pod opieką księży i wychowawców – wolontariuszy w Ośrodku Caritas naszej Archidiecezji w Rajskim.

Składana ofiara za uczestnika (7 dni z wyżywieniem) to kwota 100 zł. Zwracamy się z uprzejmą prośbą do Księża Proboszczów o zgłaszanie osób chętnych do wyjazdu na letni wypoczynek (wiek: 9-16 lat). Zgłoszenia przyjmujemy przez dokonanie wpłat za uczestników.

W terminie do **30 kwietnia 2016 roku** prosimy o wpłatę w wysokości 100 zł za osobę osobiście w biurze Caritas lub przelewem na nowe konto 61 1600 1332 1847 4932 3000 0003 BNP Paribas O/Przemysł z podaniem nazwy parafii i sugerowanego terminu wypoczynku. Jednocześnie informujemy, że w bieżącym roku kolonie będą odbywać się tylko w ośrodku w Rajskim. Każda parafia może zgłosić **maksymalnie 10 dzieci**. Po otrzymaniu należności, Caritas prześle na adres zgłaszającej parafii kartę zgłoszeniową na konkretny turnus, którą prosimy podpisać przez Księdza Proboszcza.

W związku ze Światowymi Dniami Młodzieży w tym roku ograniczona będzie liczba turnusów, dlatego o wyborze terminu decydować będzie kolejność dokonanych wpłat. Caritas nie będzie uwzględniać indywidualnych wpłat przez uczestników. Wpłaty powinny być dokonywane zbiorowo z podaniem nazwy parafii.

Wpłaty po upływie terminu 30 kwietnia 2016 roku nie będą przyjmowane i rozpatrywane.

Podstawowe informacje dotyczące akcji kolonijnej będą umieszczane na stronie internetowej Caritas.

Niniejsza oferta skierowana jest wyłącznie do parafii (ze względu na pomoc w dystrybucji świec wigilijnych). Stowarzyszenia i inne podmioty ubiegające się o miejsca na turnusach podlegają innym warunkom.

Osoby chętne do pomocy w turnusach wakacyjnych (wolontariusze) jako wychowawcy prosimy o zgłaszanie się do biura Caritas.

Z chrześcijańskim pozdrowieniem

DYREKTOR
Caritas Archidiecezji Przemyskiej

Artur Janiec
Ks. Artur Janiec

REGON 040038655, NIP 795-207-33-17
Konto bankowe: Bank Pekao S.A. I O/Przemysł 33 1240 2568 1111 0000 3629 7045

Intencje w tygodniu Od 28.03 do 3.04.2016 r.

Poniedziałek Wielkanocny – 28.03

6.30 dziękczynna za zdrowie Agaty
8.00 + O. Andrzej Deptuch (greg.)
9.30 + Zbigniew Biega 16 r. śm. i jego Rodzice
11.00 1. + Adam Rogowski 1 r. śm.
2. + Konstanty i Paulina 22 r. śm.
12.30 w intencji dzieci przyjmujących chrzest
16.00 + Stefania Urban (greg.)
18.00 + Maria 7 r. śm. oraz + Jan i Adam Stróże: int.
Płowce: int.

Wtorek – 29.03

6.30 w intencji Ewy i Piotra w 8. rocznicę ślubu z prośbą o dalsze łaski
7.00 + O. Andrzej Deptuch (greg.)
7.30 + Stefania Urban (greg.)
18.00 1. + Mariusz Hulewicz; + Alojzy i Zofia Biega
2. + Janina 2 r. śm. oraz Stanisław 14 r. śm.
3. + Wojciech, Edward, Witold
4. + Marian i dusze w czyśćcu cierpiące

Środa – 30.03

6.30 + Helena, Józef, Jan, Michał Jasińscy; + Florentyna i Jan Czerwiński

ski
7.00 + O. Andrzej Deptuch (greg.)
7.30 + Stefania Urban (greg.)
18.00 1. + Józefa 11 r. śm.; + Mikołaj
2. + Józef, Paulina, Grzegorz Kijowscy
3. + Wiktor, Stanisława, Adam, Maria, Franciszek Żywiccy
4. + Kazimiera, Tadeusz, Anna i ++ Dziadkowie

Czwartek – 31.03

6.30 + Jadwiga 11 r. śm.
7.00 + Marian Kozioł int. od przyjaciół i sąsiadów z ul. Dąbrowieckiej i Brzechwy
7.30 + O. Andrzej (greg.)
18.00 1. + Stefania Urban (koniec greg.)
2. + Marian i dusze w czyśćcu cierpiące
3. + Mieczysław i Bronisław
4. + Bolesław Micha int. od pracowników ZS nr 1

Piątek – 1.04

6.30 za zmarłych, którzy targnęli się na swoje życie
7.00 + Zofia Jarosz (pocz. greg.)
7.30 + Kazimierz
18.00 1. + O. Andrzej Deptuch (koniec greg.)
2. + Anna Kruczek (pocz. greg.)

3. + Genowefa Fal 42 r. śm.
4. + Stefan Szerner 1 r. śm.

Sobota – 2.04

6.30 + Zofia (greg.)
7.00 + Marian Kozioł int. od przyjaciół i sąsiadów z ul. Dąbrowieckiej i Brzechwy
7.30 + Maria Wesoły
18.00 1. + Anna Kruczek (greg.)
2. + Józef, Józefa (f), Jan i Katarzyna
3. + Julian Bryt 8 r. śm.

Niedziela – 3.04

6.30 za parafian
8.00 za zmarłych przodków
9.30 + Anna Kruczek (greg.)
11.00 w intencji Róż Różańcowych naszej parafii z prośbą o miłosierdzie Boże
12.30 + Maria 1 r. śm.
16.00 za ++ Kapłanów z naszej parafii: ks. Mariana, ks. Adama, ks. Jacentego, ks. Wiesława int. od Róży św. Jana Pawła II
18.00 o bł. Boże dla członków Róży pw. Św. Anny oraz ich rodzin
Stróże: + Zofia (greg.)
Płowce: + Cecylia i Mieczysław Sasko



Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego – 27.03.2016.

Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Nasz ks. abp Józef Michalik, który ze względu na wiek, kończy swoją posługę w archidiecezji, w słowie na „Wielkanoc 2016”, pisze m. in.: „Podziękujmy dziś Panu Bogu za dar wiary, która wprowadza nas w te ważne Tajemnice. One są lekcją życia pełnego, twórczego na wieczność. Podziękujmy na modlitwie za biskupów, kapłanów i rodziców, którzy swoją wiarą pomagają nam rozpoznawać drogi zbawienia. Dopiero po śmierci dowiemy się w pełni, ile im zawdzięczamy”. Od nas samych, Waszych kapłanów, składamy Wam, Drodzy Parafianie i goście, jak najlepsze życzenia świąteczne. Święta wielkanocne, to święta radości, gdyż wydłużają naszą perspektywę życia. Mówią nam, że życie nie kończy się w chwili śmierci. To święta nadziei! Wam, wszystkim tu zebranych, życzymy kierując się wiarą, abyście w świetle zmartwychwstania Chrystusa umieli odpowiadać sobie na pytania dla nas najważniejsze jak żyć i dla kogo żyć, abyście w Waszym życiu upatrywali głęboki sens, aby zmartwychwstały Jezus był obecny w Waszym życiu, bo smutny jest świat bez Boga. Życzymy Wam wielu łask Bożych, realizacji swoich zamierzeń, dużo sił i zdrowia na drogach Waszego życia. Życzymy, aby każdy mógł zadziwić się zmartwychwstaniem. Życzymy wielkanocnej radości. Niech Pan każdemu i każdej z Was błogosławi na każdy dzień.

2. Rozpoczynamy tzw. biały tydzień – oktawę Wielkanocy, która jest przedłużeniem świętowania pamiętki Zmartwychwstania Pana Jezusa na cały tydzień, dlatego w piątek nie obowiązuje wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych.

3. Dziś i jutro godziny odprawiania Mszy świętych pozostają

bez zmian - jak w każdą niedzielę.

4. W tym tygodniu przypada pierwszy piątek i pierwsza sobota miesiąca. Spowiadamy podczas Mszy świętych, gdyż trwa oktawa wielkanocna.

5. Za tydzień podczas nabożeństwa o godzinie 17.00 zmiana tajemnic różańcowych.

6. Składamy serdeczne podziękowania tym wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia i pobożnego przeżywania tych Świąt, a w szczególności: Siostrom zakonnym, a głównie s. Ewie oraz p. Józefowi Pęczakowi za wykonanie projektu Ciemnicy i Grobu Pańskiego, dziękujemy tym wszystkim, którzy trudzili się przy wznoszeniu i montowaniu dekoracji. Dziękujemy Panom Kościelnym, Kruccjacie Eucharystycznej za czuwanie głównie w Wielki Czwartek. **Bóg zapłać** całej służbie liturgicznej, panom Organistom, p. Monice Brewczak i Zespołowi SOUL oraz Chórowi SONORES za animację liturgii Świętych Dni Paschalnych, za ich czuwanie przy Grobie Pańskim, scholi, ministrantom, lektorom, kantorem: harcerzom z Hufca Ziemi Sanockiej, Grupom parafialnym, Telewizji za transmisje Triduum Paschalnego i Rezurekcji,

uczestnikom *Drogi krzyżowej* ulicami naszego miasta w Wielki Piątek. Dziękujemy Policji za utrzymanie porządku. Dziękujemy wykonawcom Męki Pańskiej w Wielki Piątek. Dziękujemy Paniom pracującym w kuchni za trud podejmowania kapłanów z racji dwudniowej spowiedzi świętej oraz wszystkim, którzy wnieśli jakikolwiek wkład w przeżywanie tych Świąt. Składamy serdeczne podziękowania tym wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia i pobożnego przeżywania tych Świąt. **Bóg zapłać za Waszą liczną obecność w czasie tych świętych Dni. Wszystkim niech Zmartwychwstały błogosławi za wielkie świadectwo wiary.**

7. Składamy serdeczne podziękowania tym wszystkim, którzy złożyli nam życzenia świąteczne. Dziękujemy za pamięć i życzliwość. Niech Zmartwychwstały Chrystus wszystkim przynosi radość i wielość łask.

8. Do odczytania komunikat Caritasu Archidiecezji Przemyskiej: „Wieczory Miłosierdzia”.



Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz www.esanok.pl/kamery_sanok

email: farasanok@interia.pl

Zróżdła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com